Rok VIII. Lwów, czerwiec—lipiec 1913. Nr. 6. i 7.

WYZWOLENIE

MIESIĘCZNIK

poświęcony walce z alkoholizmem i sprawie odrodzenia narodowego.

Czasopismem kieruje Zarząd Główny „Wyzwolenia“.
Redaktor: **JAN SIERAKOWSKI**, Lwów, ul. Kochanowskiego 10.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem administracyi:
Wyzwolenie, Lwów, Skrytka pocztowa 110.

Warunki przedpłaty: Rocznie 4 K 30 gr.; 4 mk. 30 fen,; 2 ruble; 8 franków; 1 dolar.
Prenumeratę zacząć można w każdym czasie.
Numer pojedynczy 40 gr.; 40 fen.; 15 kop.; 60 cents; 15 cent. ameryk.
Członkowie Wyzwolenia, płacący wkładkę 4 kor. rocznie, otrzymują pismo bezpłatnie.
Cena ogłoszeń: Cała strona 30 kor., 1/2 strony 16 kor., 1/4 strony 8 kor., 1/8 strony 5 kor.

Alkohol jako środek odżywczy.

Napisał
Dr. Leon Popielski
profesor Uniwersytetu lwowskiego.

W Intern. Monatsschrift, znanym szwajcarskim naukowym miesięczniku alkohologicznym toczyła się przez cały rok 1912 ożywiona naukowa dyskusja na temat: „czy alkohol jest pożywką?“ Dyskusyę tę wywołał hamburgski wykład prof. Grubera pod tytułem powyżej podanym. Pragnąc z tą nader cenną dyskusyą zaznajomić czytelników naszego pisma, zwróciliśmy się z prośbą do Prof. Dr. Leona Popielskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego „Wyzwolenia“ o zreferowanie tej wymiany zdań wybitnych powag naukowych, tudzież o zaopatrzenie jej własnemi uwagami. Prof. Popielski był łaskaw prośbę naszą uwzględnić, za co mu na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie.

Redakcya.

Prof. Gruber, dyrektor Instytutu hygienicznego w Monachium, wygłosił w Hamburgu w dn. 8. VI. 1911 r. na międzynarodowym zjeździe abstynenckim, odczyt pod powyższym tytułem. Odczyt ten wywołał ożywioną dyskusyę na łamach: „Internationale Monatsschrift zur Erforschung des Alkoholismus und Bekämpfung der Trinksitten“, prowadzoną w ciągu całego 1912 r. W dyskusyi tej przyjmowali udział pomiędzy innymi: Prof. Kassowitz, Prof. Reinitzer, Dr. Wlassak, Dr. Pfister, Prof. Forel i inni. Pozwolę sobie zatrzymać uwagę czytelników na odczycie prof. Grubera, gorącego przeciwnika alkoholu.

Gruber wychodzi z tego założenia, że rozmaite ciała, przyjmowane przez ustrój, posiadają wartość o tyle, o ile są źródłem ciepła. Ciała wytwarzające te same ilości ciepła w odpowiednich

ilościach, nazywamy ciałami izodynamicznemi. Opierając się na tem założeniu można jedne ciała odżywcze zamieniać przez inne, na prz. tłuszcze można zamieniać węglowodanami w izodynamicznych ilosciach, to jest pewną ilość tłuszczów można zamienić taką ilością węglowodanów, aby ilość ciepła w ustroju pozostała bez zmiany. Ilość ciepła wytwarzaną przez rozmaite ciała znamy dokładnie. Tak białko wytwarza 4,1 kaloryi ciepła (kalorya — jednostka ciepła), węglowodany (krochmal w postaci mąki, kartofli) 4,1, tłuszcze 9,3 kaloryi.

Wobec tego 2,1 gramów krochmalu dają tyle ciepła, ile 1,0 gram tłuszczu. Ponieważ przy spalaniu 1,0 grama alkoholu otrzymuje się 9,1 kaloryi ciepła, więc zachodziło pytanie, czy zamiast tłuszczu, węglowodanów, białka można wprowadzić alkohol, jako ciało o wysokiej wartości cieplikowej. Dwaj badacze amerykańscy Atwater i Benedict wykonali cały szereg doświadczeń na ludziach w ten sposób, że 500 kaloryi ciepła, dostarczanego ustrojowi w postaci tłuszczu i węglowodanów zastąpili 72,0 gramami alkoholu, dającemi również 500 kaloryi ciepła, t. j. zamiast 220,0 gramów krochmalu (chleb, kartofle, ryż) dawali ludziom 72,0 gr. alkoholu w 6 porcyach po 12,0 gr. w znacznych odstępach czasu. Okazało się, że ustrój niepracujący pokrywa w całości całe potrzebne mu ciepło, przy spożywaniu alkoholu w ilości 72,0 gr. dziennie.

Przy krótkich okresach obserwacyi (6 dni) występuje pewne niewielkie wzmożenie rozpadania się białka w ustroju t. j. mniej więcej około 12,0 gr. białka ustrój utraca ze swoich zapasów; przy dłuższych okresach czasu (14—25 dni) występuje pewne nieznaczne nagromadzenie białka w ustroju około 10,0 gr. białka na okres. Wobec takiego wyniku doświadczeń Gruber uważa za dowiedzione, że alkohol jest ciałem odżywczem. Czy jednak alkohol może być używany w życiu codziennem? Pozornie, pewne fakty przemawiają za tem. Alkohol szybko wchłania się do krwi, zużywa się w ustroju prawie całkowicie na wytwarzanie ciepła, gdyż zaledwie około 1 prc. wydziela się z ustroju w stanie niezmienionym. Na postawione wyżej pytanie Gruber odpowiada przecząco. Alkohol jest środkiem narkotycznem, działającym porażająco na ośrodki nerwowe już w małej ilości i już z jamy ustnej. Ten stan porażenia ośrodków odbija się szkodliwie na pracy, wykonywanej przez człowieka. Dla osiągnięcia tego samego celu, człowiek po spożyciu 30,0—40,0 gramów alkoholu spotrzebowuje energii o 20 prc. więcej. Ten fakt wynika z doświadczeń Duriga, podczas wchodzenia na góry. W dnie ze spożyciem 30,0 -40,0 gr alkoholu Durig czuł się o wiele lżejszym subjektywnie; jednak dla wzniesienia się na tą samą wysokość spotrzebował energii około 20 prc. więcej, a to wskutek niepotrzebnych, bezcelowych ruchów, wywołanych porażającem działaniem alkoholu na ośrodki nerwowe. Oprócz tego, że alkohol zużywa zupełnie bezcelowo zapasy energii ustroju, jako środek odżywczy jest w dodatku bardzo drogi. Ta sama ilość energji w alkoholu (obliczona na ciepło) kosztuje 30 razy drożej, aniżeli w kartoflach i 16 razy drożej, aniżeli w cukrze.

Nie można tu nie zaznaczyć, że stwierdzenie przez Grubera odżywczych własności alkoholu wobec abstynentów całego świata, wywarło głębokie wrażenie. Abstynenci starali się znaleźć wyjście z tej nowej pozornie sytuacyi i dążyli do zajęcia innego stanowiska w walce z alkoholem. Tak Dr. Wlassak, lekarz z Wiednia, nie wchodząc w krytykę wniosku Grubera, uważa za konieczne, punkt dotyczący odżywczych własności alkoholu, całkowicie usunąć z propagandy ruchu abstynenckiego i oprzeć ten ruch na innych niż dotąd zasadach.

Według Wlassaka odżywcze własności alkoholu są bezwzględnie ustalone przez prace wybitnych badaczy na polu doświadczalnej fizyologii.

Przeciw poglądowi Wlassaka i wnioskowi Grubera, wystąpił z ostrą i sumienną krytyką Dr. Kassowitz, profesor Uniw. wied., który nie tylko poddaje w wątpliwość wniosek Grubera, ale dowodzi, że jest on całkowicie nieuzasadniony, nawet w świetle badań Atwatera i Benedicta. Kassowitz zwraca się przedewszystkiem przeciw poglądowi Grubera i izodynamiczności ciał odżywczych.

Rozumowanie Grubera i innych, że każde ciało, zawierające pewien zapas ciepła, może wskutek tego zastąpić ciepło zawarte w cukrze, tłuszczu, białku, uważa za upełnie fałszywe.

Ustrój nasz nie może być identyfikowany z maszyną, lokomotywą, w której spala się węgiel, drzewo, przy dostatecznym dopływie powietrza (właściwie jego tlenu). W ustroju takiego bezpośredniego spalenia niema. Każde ciało najpierw stać się musi cząsteczką żywej protoplazmy, żywej tkanki i dopiero wtedy może brać udział w procesach chemicznych naszego ustroju. W ustroju istnieje metabolizm, nie zaś katabolizm *). Pogląd Meyera, odkrywcy prawa o zachowaniu energii, że każde ciało, dające dużo ciepła przy spalaniu, także w ustroju ludzkiem staje się środkiem ciepła, nie jest uzasadniony.

Sama izodynamiczność ciał odżywczych jest sprzeczną z faktami. 200,0 klejowatych substancyi, wchodzących w skład chrząstka, tkanki tęcznej, posiadają dla ustroju znacznie większą wartość, aniżeli 200,0 węglowodanów pomimo, że zawierają w sobie przeszło 2 razy więcej ciepła.

Pogląd, że można zamienić jedno ciało przez drugie tylko na podstawie równoważności ciepła zawartego w tych ciałach, nie może być podtrzymywany. Ażeby zastąpić część białka węglowodanami, należy wprowadzić cukier w ilości $2^1/_2$ razy większej, aniżeli tego wymaga ilość ciepła zawartego w białku.

Doświadczeniom Atwatera i Benedicta, którzy przestrzegają, że na podstawie danych o wymianie azotu, nie można wyciągać pewnych wniosków o zaoszczędzającem rozpad białka działaniu alkoholu, Kassowitz przeciwstawia badanie Chauveau, pod względem doświadczalnym, wykonanem bez zarzutu. Chauveau w ca-

---

*) Metabolizm = stopniowa wymiana materyi; katabolizm = rozpadowa wymiana materyi.

łym szeregu doświadczeń wykazał, że spalanie w ustroju pod wpływem alkoholu jest mniejsze o 11%, że pracy wykonuje ustrój o wiele mniej i pomimo to traci znacznie na wadze.

Kassowitz przychodzi do wniosku, że alkohol nie może być uważany za środek odżywczy i fakt ten uważa za bezwarunkowo pewny. Dr. Pfister, stojąc na tym stanowisku, że alkohol jest szkodliwy, jak dla każdego osobnika, tak i dla całego społeczeństwa, nie godzi się z Wlassakiem, że abstynenci powinni usunąć całkiem ze swoich rozważań kwestję odżywczego działania alkoholu. Kwestyi tej Pfister nie uważa za rozstrzygniętą w myśl wniosku Grubera, a na szablonową walkę z alkoholem — według jednego dla wszystkich szablonu — proponowaną przez Wlassaka nie godzi się.

Dr. Pfister, zatrzymując się na wniosku Grubera, jawną ironją dodaje, że zwolennicy odżywczych własności alkoholu, wychodząc z założenia o izodynamiczności ciał, mogliby z wielkim pożytkiem dla ciepła ustroju, używać i innego alkoholu, mianowicie gliceryny.

Czy i wtedy, zwolennicy odżywczych własności alkoholu, będą z taką samą przyjemnością wprowadzać do siebie szklankę gliceryny, zamiast szklanki wina?

Forel, znany psychiatra i prof. Uniw. w Bazylei, zaznacza, że w kwestyi odżywczych własności alkoholu, chodzi jedynie o słowa. Alkohol, który poraża komórki nerwowe, jest trucizną dla nich, a jako protoplazmatyczna trucizna nie może być uważany za środek odżywczy. Alkohol, pomimo wniosku Grubera, z którym Forel się godzi, pozostaje nadal wrogiem ludzkości, wrogiem, którego należy zwalczać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zygmuntowi Sierakowskiemu,

Powstańcy-abstynentowi i męczennikowi sprawy polskiej.

w 50-tą rocznicę śmierci d. 27. czerwca*).

Sam bez praw będąc, sam prześladowany,
Myślałeś nad tem — jak zagoić rany,
Bliźnich męczeństwa...

Krzywoprzysiężnych wyroków skazaniec
Niosłeś swym wrogom nadziei kaganiec —
Praw człowieczeństwa...

Tyś z bojowników niezłamanej woli,
Krew oddających, by przychylić doli
Całej ludzkości...

*) Dla „Wyzwolenia“ napisane. *Red.*

Tyś z ofiarników świętego łańcucha,
Co pośród mroków idą w imię ducha —
Ducha wolności!...

I powołany odwiecznym wyrokiem,
Z wiarą w Chrystusa szedłeś śmiałym krokiem —
Duch nieugięty...

Więceś na krzyżu polskim — szubienicy
Zawisł... na placu litewskiej stolicy —
Wśród świętych — święty!

Kraków. *Jan Szymański.*

Przed wyborami do Sejmu.

Ostatni Walny Zjazd delegatów Wyzwolenia 11. maja b. r., zakończył swe obrady wezwaniem do wszystkich członków Wyzwolenia, tudzież do wszystkich pracowników narodowych i społecznych w Galicyi, by przy wyborach do Sejmu pamiętali o walce z alkoholizmem.

Mianowicie Zjazd Wyzwolenia wzywa: 1) by na zgromadzeniach wyborczych poruszać sprawę zamykania szynków w niedziele i święta, kandydatów na posłów interpelować w tym względzie i żądać od nich zobowiązania, że w sejmie tą sprawą zajmą się skutecznie.

Są starania, by w nowym sejmie ta kwestya piekąca została ponownie wzięta pod rozwagę; jest więc konieczne, by posłowie wobec swych wyborców dla tej sprawy wyraźnie się zdeklarowali, by potem można od nich żądać spełnienia obowiązku obywatelskiego.

2) Zjazd Wyzwolenia wzywa abstynentów i uprasza wszystkich ludzi dobrej woli, by przeciwdziałali w czasie wyborów słynnemu, galicyjskiemu pijaństwu wyborczemu.

Należy napiętnować i ścigać prawnie osoby, które alkoholem, wogóle przekupstwem, głosy zdobywają — a wyborców a szczególnie lud przed rozpijaczami ostrzegać.

Należy starać się o to i żądać tego, by wybory nie odbywały się w karczmach a szynki w czasie wyborów były zamknięte.

Polacy-abstynenci! spełnijcie swój obowiązek i dajcie dowód, że walka z alkoholizmem nie ogranicza się tylko do samej wstrzemięźliwości, lecz, że to jest postulat społeczny i narodowy, bo chodzi o zdrowie fizyczne i moralne społeczeństwa. Hasło nasze:

Przez zwalczania alkoholizmu i poprawę obyczajów do odrodzenia narodu!

Zarząd Główny „Wyzwolenia“.

DR. APOLINARY TARNAWSKI (Kosów).

Hygiena osobista i przyrodolecznictwo.

Lwowski „Uniwersytet Powszechny“ urządził razem ze Związkiem zdrojowisk w rozmaitych miejscowościach Galicyi wykłady na temat mający pouczyć szersze warstwy o doniosłości w hygienie osobistej takich czynników, jak słońce, powietrze, ruch i woda.

Dr. Apolinary Tarnawski, założyciel i właściciel słynnego w Polsce i za granicą Zakładu przyrodoleczniczego, który jest zarazem szkołą życia hygienicznego (patrz ogłoszenie), wygłosił taki wykład w Śniatynie i Kołomyi i był łaskaw nadesłać nam streszczenie tego wykładu, które poniżej zamieszczamy.

Red.

Zdrowie i dzielność jednostki jest dziś pierwszem zagadnieniem wychowania narodowego, nad czem pracuje Sokół, Skauting i t. d., ale wobec niedostatecznych wiadomości o hygienie osobistej w domu i w szkole, społeczeństwo bardzo powoli zdąża do celu w tym kierunku. Gdyby nasi lekarze, idąc w pomoc obywatelską Związkowi Zdrojowisk, w tej dziedzinie częściej obznajamiali publiczność, jak żyć należy, aby zdobyć siłę i odporność organizmu czyli dzielność jednostek, byłby to czyn patrjotyczny a publiczność chłonęłaby te wiadomości z wdzięcznością.

Dość odczuwa ona ducha czasu, aby życie urządzić wedle praw natury, ale niestety mało je zna, a wśród bardzo wielu sprzecznych poglądów jest w sprawach zdrowia bojaźliwą i niezdecydowaną.

Zasada przyrodnictwa tkwi w naturze ludzkiej. Organizm to żywa maszyna, która się sama naprawia z łatwością, gdy władze ochronne jako instynkty i zmysły nie zwyrodniały i samolecznicze siły człowieka są nienadwyrężone. Najlepiej, gdy odnowa i naprawa tej cudownej mechaniki odbywa się bezwiednie u silnych ludzi, żyjących w stanie natury i u zdrowych dzieci oraz u ludów pierwotnych. W kulturze obecnej trudno się obejść bez wiadomości hygieny osobistej, tem bardziej, że życie w miastach i nieodpowiednie wychowanie nietylko owe ochronne władze osłabiło, ale obecną generację uczyniło mało odporną na choroby i trudy życiowe. Przykłady rzecz objaśnią:

Człowiek od urodzenia jest wrażliwym na złe powietrze i instynktownie dąży do słonecznych przestrzeni. Wychowanie ten instynkt tak przytępia, że powoli nawyka do dusznego powietrza, bez słońca się obywa a czad węglowy, dym tytoniowy, różne wyziewy nie robią na nim wstrętnego wrażenia a nawet w tej atmosferze rzekomo dobrze się czuje.

Gorzej jeszcze ze zbawiennem światłem słonecznem. Niema go w mieszkaniach wysokich kamienic, nie szuka go się w naturze, ale nawet przed niem chroni firankami i kotarami, dla względów niby estetycznych, a życie nocne zastępuje dzień. Na skutki takiego życia niedługo czekać trzeba. Choroby płucne i neurastenja trapi ludzi (rzekomej) kultury, choć nie chcą uznać przyczyny schorzenia w braku powietrza i słońca.

Bardzo silnym instynktem do ruchu obdarzyła natura człowieka, celem rozwinięcia mięśni do życia koniecznych. Życie to ruch. Człowiek oddycha pracując mięśniami jak miechem, a ogólnie silne mięśnie wpływają na sprawność i dzielność wszystkich narządów, stąd ćwiczenie ich przez pracę i ruch (gimnastykę) nie tylko podtrzymuje zdrowie i życie, ale wpływa także na rozwój serca i krążenie krwi.

Wychowanie prawom natury przeciwdziała. Już osesków matki krępują powijakami, a starszym dzieciom ustawicznie nakazuje się spokój, gdy dorośli uzbrajają się w powagę, a fizyczną pracę lekceważą. Zdławiony instynkt natury mści się przedwczesnym uwiądem mięśni i zasztywnieniem członków, lichą postawą i niezdarnością fizyczną w życiu.

Pokarmy i odżywianie prowadzą do największych nadużyć, gdyż dogadzając przyjemnościom smaku, uspił człowiek prawie zupełnie ostrzegawcze znaki przed nadmiernem jadłem i szkodliwemi używkami. Jedzą ludzie 2—4 razy więcej jak trzeba, skąd zgubne skutki przekarmienia i złej przemiany materji. Do tego przyczynia się błędne rozumowanie, że braki hygieny, t. j. słońca, powietrza i ruchu, można zastąpić obfitem karmieniem, co ma fatalne skutki samozatrucia z powodu gnicia pokarmów w jelitach. A jednak noworodek nakarmiony odwraca się od swej matki, a dzieci instynktownie bronią się przed przekarmieniem i podnietami, jak alkohol, kawa i t. p., dopiero człowiek dorosły jest zdolny ucztować każdej chwili i raczyć się alkoholem i t. p. przy każdej sposobności. Długo bezkarnie tego czynić nie może i musi szukać pomocy lekarza z powodu złych skutków, choć nie chce uznać, że przyczyną wszystkiego było łakomstwo.

W parze z przystępieniem instynktu sytości idzie u człowieka kultury — bezsenność. Ten silny instynkt potrzeby snu do odnowy organizmu człowiek zmógł przecie na swe nieszczęście. Nauczył się czuwać w nocy dla podejrzanych rozkoszy, nie dał się zmorzyć snowi, używając tytoniu, kawy i t. p., a teraz daremnie o sen błaga lekarzy, ale zamiast tym „darem Bogów“, musi się zadowolić lichym surogatem snu zapomocą morfiny, veronalu, bromu i t. p. Co na to nerwy? Gdyby działanie tych środków przynajmniej nie zawodziło! Niestety, przestają pomagać, a zarazem zostawiają po sobie niebezpieczne działanie uboczne.

Tak więc człowiek kultury schodzi na marne, pomimo, że jest dumny ze swej wiedzy, a nie umie sobie poradzić, aby miał odporność nieoświeconego robotnika lub chłopa. Dość porównać własności ich skóry. Gdy człowiek kultury wytrzymuje dobrze zaledwie kilka stopni ciepła, n. p. od 18—25 C., to chłop znosi dobrze 30 stopni różnicy. To też inteligentnikowi jest ustawicznie zimno i ciągnie z wędrownymi ptakami do ciepłych krajów, a często się przeziębia, gdyż skóra jego jest marna, więc nadwrażliwa na bodźce i ból.

Ta nadczułość skóry u nowoczesnego człowieka jest chorobliwa, więc mu utrudnia życie i z prawem natury jest niezgodna.

Przyrodolecznictwo ma na celu tym grzechom przeciw naturze i ich skutkom zaradzić. Czyni to zapomocą środków, znajdujących się właśnie w przyrodzie, t. jest zapomocą słońca, powietrza, ruchu i stosownej djety. Zaleca kąpiele słoneczno-powietrzne, wdychanie świeżego powietrza w dzień i w nocy, gimnastykę oddechową; nakazuje ćwiczyć mięśnie w pracy fizycznej i zapomocą gimnastyki zdrowotnej, a u osłabionych stosuje masowanie. Nakłania do wstrzemięźliwości w jadle i uczy żuć (wedle metody Fletchera), a ostrzega przed podniecającymi napojami, tytoniem i t. p. Oczyszcza krew przez pokarmy jarskie lub postami. Hartuje zapomocą kuracji wodnej i chodzenia boso; zaleca nosić przewiewne ubranie, sandały i t. d.

Działanie takie wymaga jednak czasu, gdyż pierwszym warunkiem powrotu do zdrowia jest odzyskanie instynktów ostrzegawczych i poprawy czujności zmysłów a z nimi sił samoleczniczych organizmu.

Dalej wpływa przyrodolecznictwo na wolę człowieka, aby nie tylko mógł oprzeć się popędom zmysłowym, ale również duchowej nabrać tężyzny przez opanowanie namiętności, a ćwiczenie się w dobrem. Życie etyczne i życie czyste w hygienie wzajemnie się wspomaga.

Z kierunkiem medycyny praktycznej przyrodolecznictwo nie staje w sprzeczności, ale raczej je wspiera.

W obecnych czasach gorączkowych mało ma człowiek czasu na wypoczynek, aby wskutek trudów życiowych znużone siły pokrzepić — ani też chce się poddać leczeniu naturalnemu, w którem potrzeba poskromić nałogi i do nowego nagiąć się życia.

Dlatego żąda natychmiastowej pomocy i woli leki apteczne, które choć na krótki czas pomogą, a nie wymagają zmiany warunków. Lekarz praktyczny użyć ich musi, aby choremu użyć, ale bez naturalnych środków, jak słońce, powietrze, woda, djeta obyć się nie może i w tym celu wpływa na niego, aby pilnował hygieny osobistej, względnie wysyła go do zdrojowisk i uzdrojowisk — do internatów hygieny. Dlatego oprócz władania lekami zwykłymi, musi stać również na stanowisku wiedzy hygieny osobistej.

Przyrodolecznictwo to zbawienie od nędzy ludzkiej, gdy hygiena osobista ma przeznaczenie być dla szczęścia ludzi. Naturalne leczenie wkracza, gdy człowiek popadł już w chorobę i cierpi, hygiena osobista ma go obronić przed cierpieniem. Musi ona jednak wejść do życia codziennego, co osiągnąć można tylko przez wychowanie w niej, aby się stała wiedzą i cnotą ogólną, a wtenczas będzie skutecznie walczyła z cierpieniem i uczyni człowieka dzielnym.

Galicyjskie cyfry alkoholowe.

Jak wiadomo, z końcem r. 1910 wygasło w Galicyi prawo propinacyi, a od 1. stycznia 1911 zaprowadzono koncesye szynkarskie. Otóż w tym „zreformowanym“ alkoholizmie państwowym zastrzegł

sobie także autonomiczny rząd krajowy pewne zyski. W tym celu utworzył Wydział krajowy specyalne „Biuro krajowych opłat szynkarskich“, do którego wcielił istniejące już od r. 1903 biuro poboru opłaty konsumcyjnej od piwa.

W czasie ostatniej sesyi sejmowej przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie z czynności tego biura za r. 1911 i częściowo za r. 1912. Ponieważ jest to pierwsze sprawozdanie naszego „krajowego alkoholizmu“ — warto mu się bliżej przypatrzeć.

W sprawozdaniu tem podnosi Wydział krajowy, że przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju, t. j. wyszynków, drobnych sprzedaży i drobnych handli, zgłoszono w roku 1911 do wymiaru 23.946 w 81 powiatach politycznych i 30 miastach większych, objętych ustawą gminną z r. 1889. Przedsiębiorstwom tym wymierzono i przypisano w 81 powiatach, bez 30 miast większych, 9,268.877 kor., zaś w 30 miastach 2,540.973 kor. tytułem opłat szynkarskich, razem przeto **11,809.850 kor.**

Przeciwko wymiarom wniosło 15.980 przedsiębiorstw rekursy, które komisya apelacyjna w ciągu miesięcy od kwietnia do czerwca 1911, najpierw w podkomitetach a następnie na plenarnych posiedzeniach załatwiła, obniżając pierwotny wymiar w 81 powiatach o 1,273.115 kor., w miastach o 685.810 kor., razem o 1,958.926 kor. Procentowo wynosi to obniżenie pierwotnego wymiaru w 81 powiatach 13·7 prc., w 30 miastach 26·9 prc., zatem krajowa komisya apelacyjna, rozstrzygając rekursy przyznała miastom dwa razy tak wielki opust, jak gminom i małym miasteczkom.

Wskutek zupełnego lub częściowego zaniechania prowadzenia przedsiębiorstwa, tudzież wskutek przejścia z jednego rodzaju przemysłu w drugi, odpisano pro rata 845.272 kor., tak, że ostateczny przypis na rok 1911 wyniósł 9,005.553 kor. Na poczet tego przypisu wpłynęło 6,604.269 kor., a nieściągnięta reszta 2,401.383 kor. pozostała jako zaległość czynna do ściągnięcia w ciągu następnego roku.

Według przybliżonych obliczeń w r. 1912 liczba opodatkowanych opłatą szynkarzy przekroczyła znacznie 24 t. wymiarów, a mimo to ogólny wymiar w porównaniu z r. 1911 wypadł niżej o przeszło 300.000 kor.

Wskutek zażaleń opodatkowanych na pewne uciążliwości w ustawie o opłatach szynkarskich Wydział krajowy zwołał ankietę, złożoną z reprezentantów kół fachowych, w celu wydawania opinii, czy i w jakim kierunku należałoby przeprowadzić zmianę obowiązującej dziś ustawy. Wydział krajowy w obecnem przedłożeniu swem ogranicza się jednakowoż do stwierdzenia samego faktu zwołania ankiety, ewentualne konkretne wnioski zamierza Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi dopiero w przyszłorocznem sprawozdaniu.

W roku 1910, zatem na rok przed wygaśnięciem prawa propinacyi, było w kraju 98 browarów czynnych, które w ciągu rocznej kampanii, t. j. w czasie od 1. października 1909 do 30. września 1910 wyprodukowały 1,431.396 hltr. W następnym roku, pierwszym po wygaśnięciu propinacyi, zmniejszyła się wpra-

wdzie liczba browarów o 6, lecz produkcya podniosła się o 151.902 hltr. i wynosiła 1,583.298 hltr. W r. 1912, zatem drugim po ustaniu propinacyi, liczba czynnych browarów zmniejszyła się jeszcze o 4, a produkcya podniosła się o 8.567 hltr. i wyniosła 1,591.865 hltr.

Z pomiędzy 98 browarów w r. 1910, względnie 88 browarów w r. 1912 było 15, których roczna produkcya przenosiła 20.000 hltr.; największą produkcyę wykazuje Okocim 385.271 hktl., następnie Lwów 198.968 hltr., Żywiec 138.740 hltr., Busk 61.942 hltr., Lesienice 57.231 hltr., Krasiczyn 47.022 hltr.

Z ustaniem prawa propinacyi produkcya, i w ślad zatem konsumcya piwa wzrosła znacznie, podniosła się bowiem odrazu, nie licząc wzrostu piwa importowanego o przeszło 150.000 hltr., który to wzrost przypadał wyłącznie w udziale większym browarom.

Równocześnie import piwa pozakrajowego, który się dotąd obracał w granicach 90.000 do sto tysięcy hltr., podniósł się odrazu niemal do dwustu tysięcy hltr. Wywołała go zaś nie rzeczywista potrzeba, tylko chęć nierzetelnego zysku. Potworzyły się bowiem spółki importerów, które sprowadzając piwo obce pod sfingowanem nazwiskiem, sprzedają je szynkarzom z opustem opłaty krajowej, której sami nie opłacają. Nim bowiem Wydział krajowy, jako władza nieposiadająca egzekutywy, zdoła wyśledzić winnego i doprowadzić do sądowego ukarania, cywilnie jest on nieodpowiedzialny, gdyż zazwyczaj nie posiada już żadnego majątku.

Pragnąc temu bezprawiu zapobiedz, Wydział krajowy udał się do ministerstwa kolei państwowych z prośbą o upoważnienie naczelników stacyi, przez Wydział krajowy wskazanych, aby oni w zastępstwie krajowego biura opłaty od każdej na stacyę nadeszłej przesyłki piwa pozakrajowego wymierzali opłatę i ściągali ją przed wydaniem piwa z magazynu.

Wydział krajowy ma nadzieję, że w razie przychylnej odpowiedzi zdoła tym sposobem „uchronić skarb krajowy od strat, a browary krajowe od nierzetelnej konkurencyi, import zaś ograniczyć do rzeczywistej potrzeby".

Dochód z opłat od piwa, w miejsce budżetem na r. 1911 przewidzianych 8,400.000 kor., przyniósł faktycznie **9,421.374 kor.** i pozostało jeszcze w zaległościach czynnych 996.685 kor.

Eksport piwa z browarów krajowych, który w latach poprzednich trzymał się w granicach 45.000 do 50.000 hltr., doszedł w r. 1911 do 77.500 hltr.

Razem miał rząd krajowy z opłaty szynkarskiej (z wódki) i opłaty piwnej w r. 1911 dochodu 16,025.643 kor., preliminowany koszt na administracyę tego Biura poborowego wynosi 111,227 kor., **0·69%** dochodu.

Rachunki z opłat szynkarskich za r. 1912 nie zostały jeszcze zamknięte i dlatego nie mógł Wydział krajowy przedłożyć za ten czas sprawozdania. Jak to już jednak powyżej zaznaczono, liczba „przedsiębiorstw" w r. 1912 znacznie się wzmogła tak, że liczba opodatkowanych szynków dochodzi do 25.000, a to dlatego, że (jak powiada sprawozdanie) „władze polityczne podciągnęły pod opo-

datkowanie opłatą szynkarską także i niekoncesyonowane szynki, zgodnie z postanowieniem ustawy“.

Chodzi tu o **pokątne szynki,** których, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, wykryły władze w r. 1912 — **629.**

Podatek krajowy, wymierzony tym przedsiębiorstwom wynosi razem 149.610 kor. Niema to, jak skarb państwa i kraju; ciągnie zyski z legalnych szynków, a z nielegalnych także ciągnie! Kwota prawie 150 tysięcy koron, to ładny grosz dla kraju, przyda się... a więc!...

To też słusznie Forel powiedział, że „najgorszy to alkoholizm państwowy“.

Państwo kulturalne, uznające potrzebę walki z alkoholizmem, jak Szwecya, Norwegia, Anglia, ciągną także co prawda zyski z alkoholu, jednak z tego dochodu przeznaczają znaczne sumy (taka Szwecya n. p. mniejsza od Galicyi daje rocznie prawie 200 tysięcy koron) na zwalczanie alkoholizmu, na oświatę w tym względzie — i tam rok rocznie pijaństwo się zmniejsza, a przecież te państwa finansowe lepiej od nas stoją; zmniejszony alkoholizm nie zrujnuje je — dlatego, że trzeźwe, zdrowe społeczeństwo pojmuje swoje obowiązki względem państwa, nie trzeba wyzyskiwać jego słabości przez podatki pośrednie. U nas... inaczej!

Warto wiedzieć, ile Galicya płaci pośredniego podatku od alkoholu. Jak wiadomo, toczą się teraz pertraktacye o uchwalenie „małego planu finansowego“, którego autorem jest minister Zaleski. Uchwalenie jego nie ulega wątpliwości, bo wskutek słabości dyplomacyi austryackiej tak państwo jak i kraje ostatkami gonią a w Czechach n. p. urzędnicy dostają już tylko 75% pensyi.

Otóż lwowski poseł p. Diamand, pisząc w „Głosie z dn. 4. kwietnia b. r. o podatkach alkoholowych, powiada, że gdy ten mały plan finansowy przyjdzie do skutku, będziemy płacili w Galicyi rocznie:

państwowego podatku od wódki . . .	48,814.000	kor.
„ „ „ piwa	5,371.000	„
krajowego podatku od piwa	9,100.000	„
państwowego podatku od wina	300.000	„
krajowego podatku od wina	100.000	„
państwowego podatku szynkarskiego . .	500.000	„
krajowego podatku szynkarskiego . . .	8,500.000	„
razem w Galicyi podatku od alkoholu	72,685.000	kor.

Preliminarz budżetowy państwowy na rok 1913 wykazuje z podatków bezpośrednich w Galicyi następujące dochody:

podatek gruntowy .	7,600.000	kor.
wszelki zarobkowy .	7,800.000	„
rentowy	1,200.000	„
osobisto-dochodowy .	6,200.000	„
razem . .	22,800.000	kor.
dodatków krajowych	17,000.000	„
razem . .	39,800.000	kor.

*

podatków państwowych i od własności, zarobkowych i dochodowych wraz z dodatkami krajowymi.

Widzimy więc, że pośredni podatek od alkoholu wynosi prawie dwa razy tyle, ile podatki bezpośrednie. Największy podatek wynosi od wódki, bo też z wszystkich gorzelń w Austryi $^3/_4$ istnieje w Galicyi.

Ma to sobie społeczeństwo nasze za chlubę, że prawie zawsze rodak nasz jest ministrem skarbu. Lecz nie przywilej to żaden, tylko spryt centralnego rządu. Zadaniem każdego ministra skarbu jest powiększenie podatków, bo podołać musi tym trudnościom finansowym, które zmogły jego poprzednika. Na pierwszy plan idzie zawsze podwyższenie podatku od alkoholu, głównie od wódki. I nie było jeszcze polskiego ministra skarbu, któryby nie przeprowadził podwyższenia podatku od wódki. Przeprowadził, bo go Koło polskie poparło jako swego przedstawiciela w rządzie; wobec innego ministra skarbu uważałoby się to za zamach narodowy na ekonomiczne interesy Galicyi, tak, jak uznali to za zamach narodowy Niemcy zachodnich krajów austryackich, kiedy minister Biliński chciał podwyższyć wraz z podatkiem od wódki także podatek od wina, które w Austryi głównie kraje zachodnie produkują. Nie przeprowadził minister Biliński podatku od wina, ale przeprowadził go od wódki, bo go swoi poparli, a Niemcy naturalnie także za tem głosowali.

I po to rząd mianuje ministrem skarbu Polaka.

I kiedy tak porównywujemy produkcyę alkoholu w poszczególnych krajach austryackich, to uderza nas bardzo znamienny fakt, mianowicie: **im mniej gorzelń, tem większa kultura i tem lepszy dobrobyt!**

Jan Sierakowski.

Wędrowna wystawa przeciwalkoholowa.*)

Przeworsk, 28. kwietnia.

Doznawszy powodzenia w Przymyślu, z otuchą przybyłem z wystawą do Przeworska. Przygotowaniem miejsca dla niej w Sokole zajęło się tutejsze T. S. L., i wzięło na siebie wszelkie koszta urządzenia wystawy.

Przez dwa dni trwania wystawy ruch zwiedzających ani na chwilę nie ustaje. Gremialnie przychodzą szkoły ludowe i gimnazyum miejskie.

W drugim dniu wystawy 27. kwietnia po południu, odbył się wiec w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta, zorganizowany przez Koło T. S. L. Sala wypełniła się po brzegi uczestnikami, co zawdzięczać należy agitacyi miejscowego duchowieństwa a szczególnie staraniu znanego szermierza wstrzemięźliwości, ks. kanonika Gondelowskiego. Przed rozpoczęciem wiecu, objaśniłem kilka szczegółów wystawy, poczem po zagajeniu wiecu przez ks. kan. Gondelowskiego, przewodniczący p. J. Superson udzielił głosu

*) Patrz „Wyzwolenie“ Nr. 4. i 5. 1913. *Red.*

p. Ignacemu Kozielewskiemu ze Lwowa, członkowi Zarządu głównego Wyzwolenia i redaktorowi „Skauta“ — i ten w popularnych i porywających słowach przedstawił grozę alkoholizmu, zgłaszając na końcu następujące rezolucye, które wiec jednogłośnie uchwalił:

„Uznajemy, że celem powstrzymania coraz więcej szerzącego się pijaństwa, jest koniecznem wyjednanie w drodze ustawowej:

1) bezwarunkowego zakazu wyszynku trunków palonych (wódki, spirytusu, rumu, koniaku) we wszystkich lokalach publicznych, a więc w szynkach, kawiarniach, restauracyach, w sobotę od godziny piątej popołudniu, w niedzielę i święta przez cały dzień a ponadto:

2) nakazu zamknięcia wszystkich szynków w tym samym czasie do poniedziałku 6 godziny rano.

Wzywamy Zarząd Koła T. S. L. w Przeworsku, by celem zrealizowania powyższych postulatów, odniosło się do ciał ustawodawczych i do posłów galicyjskich z odpowiednimi wnioskami i by dołożyło wszelkich starań, zmierzających do osiągnięcia wytkniętego celu“.

*

Rzeszów, 2. maja.

Jestem w Rzeszowie i urządziłem wystawę w gościnnych salach Tow. „Lutnia“.

W pierwszym dniu obchodzę z zaproszeniami dyrekcye gimnazyów i seminarjów naucz. Wychowawcy młodzieży wszędzie odnoszą się do wystawy z wielką życzliwością*), wszyscy wyrażają uznanie dla abstynenckiej roboty, zwłaszcza między młodzieżą, ale nie przeoczają trudności, na jakie praca ta właśnie tu natrafia, bo powiada mi jeden z wybitnych tutejszych pedagogów — „trzeba, żeby uczeń szedł na wystawę, zobaczy tam co się dzieje z organizmem człowieka zatruwanym alkoholem, usłyszy uzasadnienie abstynencyi i wyjdzie z tamtąd z dobrem postanowieniem. Ale czy pan myśli, że on w tem wytrwa? Wychodząc z przeciwalkoholowej wystawy, spotka profesora, wychodzącego właśnie z szynku!... I jakże teraz uczniowi temu dowodzić, że alkohol szkodzi, że powinien go jak ognia unikać? zaiste, trudna ta abstynencka robota“...

A jednak trzeba nam wierzyć, że wśród tych, w licznych grupach, przybywających na wystawę uczniów gimnazyów i seminaryum nauczycielskiego, znajdzie się wielu, którzy pomimo, otaczających ich zewsząd, nie nazbyt pouczających przykładów starszych, pójdą w swem życiu inną drogą i na tę lepszą abstynencką drogę potrafią pociągnąć za sobą profesorów, rodziców, opiekunów.

Mamy już sporo przykładów tego rodzaju wychowywania starszych przez młodzież.

Niech tylko młodzież pozna czem jest alkoholizm dla jednostki i narodu, a wypowie mu walkę.

---

*) Dyrektorowie seminarjów nauczycielskich, tak męskiego rządowego, jak i żeńskiego prywatnego pozwolili mi na wygłoszenie wykładów dla uczniów i uczenic tych zakładów „o wpływie alkoholu na pracę umysłową“.

Idea abstynencka szczególnie łatwo przyjmuje się wśród młodzieży, na co dowodu dostarczają rzesze skautów i skautek. Szkoda tylko, że tutejsze uczenice seminaryum, nie wzięły przykładu od swoich koleżanek przemyskich i nie poszły oglądnąć wystawę, aby się dowiedzieć, czem jest alkoholizm dla jednostki i społeczeństwa...

Od dłuższego już czasu mam ze strony Koła T. S. L. zamówienie wystawy do Dębicy. Jadę tam jutro.

*

Dębica, 3. maja.

Dębickie Koło T. S. L., to koło jakich mało; to jakby oddział „Wyzwolenia". Spotykam tu abstynentów, którzy gorliwie pracują dla idei abstynenckiej w Dębicy i okolicznych wioskach.

Staraniem tegoż koła zawiązały się w okolicy dwa włościańskie koła abstynenckie.

Tutejsi działacze T. S. L. znakomicie przygotowali grunt dla wystawy, bo zwiedziło ją tutaj około 800 osób. Gremialnie przybyły szkoły ludowe, gimnazyum i znaczna ilość publiczności, która na innych postojach stale wystawę bojkotowała.

Szczególnie ważnym faktem było zwiedzenie wystawy przez wojsko (kompanię piechoty i szwadron ułanów), dla którego odbyły się też specyalne wykłady przy wystawie. Zawdzięczać to należy wpływom WPana Dr. Kotasa, przewodniczącego Koła T. S. L.

Podobnie jak w Przemyślu i Rzeszowie i tutaj dzielnymi pomocnikami w urządzaniu i objaśnianiu wystawy, jakoteż nieodstępnymi jej gośćmi są Skauci. Przychodzą tu, by choć przez dwa dni odetchnąć abstynencką atmosferą, gdyż dotąd, skoro tylko weszli do Sokoła, owiewał ich zaduch alkoholowy, wychodzący z szynku (z „bufetu"), umieszczonego w Dębickim Sokole. Te szynkowe zapachy strasznie drażnią ich skautowy zmysł powonienia, a tych obrzydliwych alkoholowych woni, panujących we wszystkich salach dębickiego Sokoła, nie czują chyba tylko ci, co koniecznie w Sokole potrzebują wyszynku napojów alkoholowych.

Patrząc na tych Skautów serce rośnie, że tu powstaje „nowych ludzi plemię, jakich jeszcze nie widziano".

Takich zaiste jeszcze nie widziano, którzyby zewsząd otoczeni przykładami niepohamowanych nałogów potrafili się własną wolą wyzwolić. Ale im też będzie dane wyzwolin dnia doczekać.

4. maja — koniec wystawy. Wieczorem brak szerokiej publiczności, a coraz więcej przybywa skautów. Zjawia się prawie cała drużyna, a że to „polni ludzie", wychodzimy do ogrodu, aby tam wspólnie czytając Księgi Pielgrzymstwa, podumać, potęsknić nad przeszłością sławy — i w przyszłość spojrzeć z nadzieją i oderwać się choć na chwilę od przykrej, bolesnej teraźniejszości.

I toczyła się gawęda miła, czysta, jak czyste dusze tych kochanych chłopców, aż pora spóźniona kazała iść do domu. Rozeszli się — ucichło. Ukazał się tylko na niebie spokojny, srebrny księżyc, a tam z dala od łąk dolatywało tęskne kwilenie wiośnianych czajek i grała muzyka majowej, polskiej przyrody...

Mikołaj Skiba, kierownik Wystawy.

XIV. międzynarodowy Kongres przeciwalkoholowy w Medjolanie od 22—27. września 1913.

Międzynarodowe Biuro przeciwalkoholowe w Lozannie nadesłało nam w zastępstwie Komitetu XIV. międzynarodowego Kongresu przeciwalk. następujący komunikat:

Przygotowawcze prace kongresu postąpiły dostatecznie naprzód; ułożono już program i listę prelegentów.

Usiłowaniem Komitetu organizacyjnego było ograniczyć ilość szczegółowych tematów, pomimo to jednak znajdzie każdy uczestnik swe specjalności w ogólnych tematach. Prelegentów uproszono, by na czas nadesłali streszczenia swych referatów, by je można jeszcze przed kongresem rozesłać zgłaszającym się uczestnikom.

Zebrania odbywać się będą w t. zw. „Villa reale" (pałac królewski) w pobliżu Ogrodów publicznych, którą zarząd kólewski oddał do dyspozycji kierownictwu kongresu. Włoskie ministerstwo spraw zewnętrznych rozesłało do rządów państw zagranicznych zaproszenia do udziału w kongresie.

Komitet medjolański spodziewa się licznego udziału zagranicy. Staraniem jego będzie uprzejemnić uczestnikom pobyt w pięknym Medjolanie a nadto uzyskać dla nich zniżki na kolejach, które im pozwolą poznać nie drogo kraj i ludność.

Cenę karty uczestnictwa w kongresie oznaczono na 10 franków dla tych, co w kongresie wezmą udział — a 6 franków dla tych, którzy nie mogą przybyć do Medjolanu a pragną otrzymać druki (streszczenia referatów i pamiętnik) kongresu.

Zgłoszenia, jak też i pieniądze należy wysyłać pod adresem generalnego sekretarza Kongresu: Dr. Ferrari, 2 Via Machiavelli, Milano, Italia.

Bliższych informacyi udzielić może także Dr. Hercod, dyrektor międzyn. Biura przeciwalkoholowego w Lozannie: Bureau international contré l'alcoolisme, avenue Ed. Dappeles 24, Laussanne, Suisse.

Program Kongresu:

I. dzień:

1) Wykład inauguracyjny bez dyskusji: Patologia alkoholu.

2) Alkohol a zwyrodnienia moralne.

II. dzień:

1) Gospodarcze znaczenie przemysłu napojów aikoholowych (wino, piwo, wódka).

2) Akcja interesentów alkoholu przeciwko ruchowi abstynenckiemu.

3) Spustoszenia alkoholizmu (ze stanowiska ekonomicznego): a) w państwie, b) w gminie, c) w rodzinie.

III. dzień:

1) Przeróbka winogron i owoców na produkta bezalkoholowe.

2) Stan ruchu przeciwalkohol. w kolonjach zamorskich od czasu konferencyi brukselskiej.

IV. dzień:

1) Pracodawcy i robotnicy w walce przeciw alkoholizmowi: a) zadania pracodawców, b) zadania robotników.

V. dzień:

1) Opieka nad pijakami: a) doświadczenia lekarskie, b) pomoc towarzystw, biur opiekuńczych i lecznic.

2) Ograniczenie ilości szynków.

VI. dzień:

1) Bezalkoholowe wychowanie dzieci.

2) Przygotowanie nauczycieli i wychowawców.

3) Zamknięcie Kongresu. Wezwanie do międzynarodowej solidarności w walce z alkoholem.

*

Upraszamy Polaków, chcących wziąć udział w kongresie, by zechcieli się zgłosić do nas listownie, w celu policzenia uczestników polskich i zorganizowania jednolitego Komitetu polskiego i zastanowienia się nad zadaniem naszej grupy w tym kongresie.

Redakcja.

Kronika polska.

GALICYA.

Ruch abstynencki zatacza w naszym kraju coraz szersze kręgi. Dowodem tego liczne zjazdy i zebrania organizacyi abstynenckich, z których podajemy poniżej relacje. W rubryce z działalności Wyzwolenia referujemy o działalności naszego Towarzystwa, tu zaś po kolei umieszczamy nadesłane nam sprawozdania z czynności bratnich naszych organizacyi.

Lwowskie Koło alumnów—abstynentów.

(Sprawozdanie za czas od 16. marca 1912 do 7. kwietnia 1913 roku i program pracy na przyszłość).

Rok administracyjny w naszem kole rozpoczyna się z końcem feryi wielkanocnych. Praca jednak właściwa obejmuje miesiące: listopad, grudzień, styczeń, luty i marzec, druga bowiem połowa roku zajęta jest przygotowaniem się do egzaminów i wakacyami. Sprawozdanie przeto do 5-ciu jeno miesięcy się odnosi:

Działalność nasza miała podwójny charakter:

a) chcieliśmy przygotować siebie do przyszłej walki z alkoholizmem,

b) staraliśmy się przysłużyć ogólnej sprawie abstynenckiej przez opracowanie i wydanie bibliografii.

Pierwsze zadanie osiągnąć miały ogólne zebrania koła, sekcya odczytowa i biblioteka, drugie zaś sekcya bibliograficzna.

Na ogólnych zebraniach wygłoszono 5 referatów:

1) Statystyczne przedstawienie alkoholizmu w Galicyi (kol. Chwirut).

2) Sprawozdanie z III. polskiego kongresu abst. (kol. Cichocki M.).

3) O ruchu eleuzyńskim (kol. Błotnicki).

4) Szkolnictwo ludowe i średnie wobec walki z alkoholizmem (kol. Mroziuk).

5) O związku Anioła Stróża (p. prof. Skoczylas).

Na odczyty te uczęszczali i brali udział w dyskusyi także koledzy nieabstynenci. Największem zainteresowaniem cieszyły się wykłady o Elsach i Związku Anioła Stróża.

Prócz zebrań referowanych odbyło się w okresie sprawozdawczym jedno zebranie programowe i jedno walne zebranie.

Główna działalność skoncentrowała się w sekcyach.

Sekcya odczytowa odbyła zebrań 10. Opracowano:

1) wykład do chłopów „O alkoholu" (kol. Kijas);
2) ten sam temat rozszerzony na dwa przemówienia (kol. Hędrzak);
3) kazanie „O pijaństwie" (kol. Wywiórski);
4) artykuł popularny „Wychowanie fizyczne" (kol. Muzyka);
5) artykuł popularny „O czynnej miłości ojczyzny" (kol. Mendys).

Sekcya bibliograficzna odbyła również posiedzeń 10, główna praca jednak odbywała się poza posiedzeniami. Przeglądnięto 605 roczników czasopism, 10 katalogów rękopisów (Bibl. Ossolińskich, Jagiellońskiej, Akademii Umiejętności, Petersburskiej i i.), 45 tomów bibliografii i dzieł z innych dziedzin nauki. Opracowano nadto 8 recenzyi i jeden artykuł dyskusyjny.

W pracy sekcyi brali udział prawie wszyscy członkowie koła. Pracę ułatwiał nam współpracując z nami p. Wisłocki, urzędnik Biblioteki Ossolińskich i prezes „Przyszłości" we Lwowie.

Stan kasy przedstawia się następująco: Przychód 120·72 kor. Rozchód 100·76 kor. Pozostałość kasowa na rok przyszły 19·96 kor.

W bibliotece mamy 228 dzieł w 240 egzemplarzach. — W roku ubiegłym wypożyczono z biblioteki 140 książek.

Z pism prenumerowaliśmy: „Wyzwolenie" (2 egz)., „Świt" (2 egz.), „Przyjaciel trzeźwości" (2 egz.), „Przyszłość ludu" (2 egz.), „Poradnik teatr. i chór. wł." (1 egz).

Liczba członków wynosi 35.

Dnia 7. kwietnia wybrano nowy Zarząd, w skład którego wchodzą koledzy: M. Cichocki (przewodniczący), J. Węgrzyniak (zastęp. przewodn.), B. Gajewski (sekretarz), A. Pelczarski (skarbnik), J. Kijas (bibliotekarz). Komisyę kontrolującą stanowią koledzy: F. Błotnicki, B. Mroziuk, H. Kaczorowski.

Spodziewać się należy, że praca nasza w przyszłości nie tylko nie osłabnie, lecz owszem wzmoże się, gdyż warunki, wśród których żyjemy, polepszają się. Przełożeni są nam przychylni, u kolegów nieabsynentów cieszymy się sympatyą, a wreszcie dobrze rozwijający się „Związek księży Abst." jest dla nas ostoją i moralnym opiekunem.

Kierunek pracy tak w kole, jakoteż i w sekcyach pozostaje ten sam. Sekcya odczytowa w dalszym ciągu będzie starała się przyuczać swoich członków popularnie mówić i pisać o alkoholu, sekcya zaś bibliograficzna na razie kończy bibliografię alkohologiczną, a potem opracuje ustawodawstwo tyczące się alkoholizmu.

Na ogólnych znowu zebraniach koła zostaną wygłoszone referaty, przedstawiające historyę i obecny stan walki z alkoholizmem na ziemiach polskich oraz podające główne środki i metody, przy pomocy których duszpasterz może tę walkę skutecznie prowadzić. (Do ciekawych tematów należą: Polityczne znaczenie dla Polaków walki z alkoholem; Jak należy organizować walkę z alkoholem po wsiach i miasteczkach; Reforma gminna w Galicyi a ruch przeciwalkoholowy; Środki duszpasterskie w walce z alkoholizmem; Kazania przeciw pijaństwu jakie są, a jakie być powinny).

Zarząd Koła.

Związek księży — abstynentów.

Sprawozdanie z II. (po Walnem zebraniu) **Zebrania Zarządu Związku Księży—Abstynentów** na Galicyę i Bukowinę, które odbyło się we Lwowie w Seminaryum duch. łac. dnia 24. kwietnia 1913 r.

Obecni: Ks. Dr. M. Ciemniewski, Ks. T. Długosz, Ks. Szmyd i klerycy Cichocki M. i St. Perenc.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Zebrania zastępca sekretarza przedstawił stan Związku i składnicy od listopada do kwietnia włącznie i uzyskał zatwierdzenie swoich czynności.

Następnie postanowiono odnieść się powtórnie do księdza Masnego w Krakowie w sprawie odbyć się mającego kursu katechetycznego, by zasięgnąć u Niego informacyi co do wygłaszania referatów i porządku obrad.

Nad udziałem Związku w kongresie hygienistów ze względu na odłożenie tegoż na rok 1914 nie zastanawiano się.

Dla zapobieżenia przerwy w czynnościach administracyjnych w czasie wakacyi Zarząd uchwalił utworzyć skrytkę pocztową (liczbę jej poda się później) jako stały adres na przyszłość pod kierownictwem księdza Szmyda.

W dalszym ciągu uchwalono nowy nakład wydawnictw, Katalogu wydawnictw i zakupno nowej szafy.

Na wniosek księdza Długosza Zarząd w porozumieniu z innemi Towarzystwami abstynenckiemi zajmie się wydawnictwem różnych obrazów i illustracyi z dziedziny alkohologii celem ułatwienia członkom pracy na parafii w tym kierunku. Przy sprzyjających warunkach Zarząd będzie się starał w tym jeszcze roku rzecz tę wykonać.

Zarząd zwraca się z prośbą do członków, by w pracy katechetycznej w szkole i kościele uświadamiali dziatwę pod względem alkohol. i szerzyli ideę abstynencką. *St. Perenc*, sekretarz.

Związek kolejarzy przeciwników alkoholu we Lwowie.

Jeden z działaczy Związku a zarazem członek „Wyzwolenia“ pisze nam:

Mija rok piąty, jak dwóch dzielnych członków naszego Towarzystwa (czyli ówczesnej „Eleuteryi“, która, — czego nowozaciężni nie wiedzą — w myśl żądań głoszonych już na Zjeździe Delegatów w Krakowie 1907 r. i po przejściowej nazwie „Eleuterya - Wyzwolenie“ nazwano „Wyzwoleniem“ dopiero mocą uchwały Zjazdu Delegotów we Lwowie 1911 r.) pp Cięglewicz (maszynista) i Skrechota (konduktor) przeświadczeni, jak bardzo przez używanie i za tem idące nadużywanie alkoholu może każda sprawa pogorszyć się i wyjść na szkodę, zapragnęli, ażeby dobrodziejstwo abstynencyi szybciej szerzyło się w ich sferach i niechybnie utrwalało możność uszlachetniania i zawodowego wydoskonalania. Sądząc, że z ramienia odrębnego towarzystwa będą mogli skuteczniej oddziaływać, nalegali na p. Wł. Ostrowskiego, st. rewidenta kolei żel. i długoletniego naszego członka, ażeby stanął na czele abstynenckich kolejarzy i uniezależnił ich dążenia od towarzystwa ogólnego.

Poszli więc za uproszonym wskazaniem kol. lekarza i znanego we Wiedniu przeciwolkoholowego działacza Dra A l a d a r a B e k é s'a i założyli wzorem wiedeńskiego „Związku kolejarzy przeciwników alk.“ tegoż oddział II. — zupełnie samodzielny. Biorąc z naszego, macierzystego Towarzystwa garstkę dobrze przygotowanych, bo głęboko uświadomionych abstynentów, starał się nowy „Związek“ o swój rozrost i jakkolwiek nakładem rzetelnych wysiłków osiągnięto nader skromne zdobycze, przecież one są wartościowe i rokują postęp.

Doroczne sprawozdawcze Zgromadzenie nadało zebranym dnia 20. kwietnia b. r. w gimnastycznej sali kolejowej nowej otuchy przez uzmysłowienie, iż dla sprawy wielkiej i szlachetnej zgodnie w zawody z młodymi idą posiwiali z iście młodzieńczym zapałem. Mam na myśli prócz wymienionych niestrudzonego zastępcę przewodniczącego p. M. B a r t l a, który najwięcej natrafił na przewidziane trudności i nieprzywidziane przykrości.

Pozyskanie na owem Zgromadzeniu p. S i e n n i c k i e g o uzasadnia nadzieję, że on potrafi zużytkować swoje zaufanie u licznych kolejarzy we Lwowie, ażeby udzielić przedewszystkiem młodszym, podatniejszym

mężom co może najtańszego a jednak w każdej przypadłości nad wyraz cennego: rozbrat z oszukańczem odurzaniem się. Pocieszającem jest też zasłyszenie między młodszymi kolejarzami znanej nam prawdy, że jak długo nasz ruch przeciwalkoholowy nie będzie opierał się o wielką organizacyę, nie tylko zwartą moralnie, ale też silną materyalnie, tak długo należałoby zapobiegać rozdrabianiu się, które wspólne hasło tylko osłabić, wspólne cele tylko oddalać może. *Ślepowron.*

Związek Nadziei — grupa „Orzeł“ w Przemyślu,

Towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od alkoholu.

(Sprawozdanie za czas od 27. maja 1911 r. do 8. marca 1912 r.

Dnia 5. lutego 1911 r. padło hasło abstynenckie na glebę przemyską. Zyskało ono z początku zaledwie kilku zwolenników wśród młodzieży, którzy przy pomocy członka „Wyzwolenia“ p. Mikołaja Skiby zaczęli na tem polu pracować. Z pracy swej odnieśli pożądane owoce, gdyż już w maju roku 1911 było 37 zwolenników abstynencyi.

Dnia 28. maja za sprawą wyżej wspomnianego członka „Wyzwolenia“ zawiązano tu grupę abstynencką studentów pod nazwą „Związek Nadziei“ grupa „Orzeł“.

Celem tej grupy było wykształcenie duchowe, oparte na wieszczach i referatach o dowolnym temacie. Grupa ta miała być kuźnią charakterów i prawych synów Ojczyzny. Pracownicy tej grupy poznali, że drogowskazem do tej pracy społecznej, mającej wydać w przyszłości owoce, jest przedewszystkiem pokonanie siebie samego, przez zupełne wyrzeczenie się i pozbycie nałogów. Grupa nasza rozwijała się z początku (jak to zwykle bywa) nader pomyślnie i zyskiwała coraz to nowych członków tak, że ilość ich doszła do 58. Jednakże tak jak wszędzie zdarza się jakaś przeszkoda, tak i nasza grupa natrafiła na przeszkody w postaci niezadowolenia a członków z zakresu działania grupy, domagających się towarzystwa o zakresie rewolucyjnym lub fanatycznie niepodległościowym.

Wskutek tego prądu grupa zaczęła się chwiać i z wielką trudnością za sprawą delegata druha Dęba stanęła znowu na silnych nogach. Do niemałych przeszkód należał także brak lokalu; przez jakiś czas przyjmowało grupę pod swój dach „Wyzwolenie“, lecz dla braku funduszów z początkim maja 1912 utraciło lokal a grupa pozostała bezdomną i zawiesiła swą pracę. Działalność grupy w krótkich zarysach przedstawia się następująco:

Co tygodnia odbywały się zebrania, na których rostrząsano sprawy administracyjne lub wygłaszano referaty oparte na dziełach alkohologii, Scoutingu i wieszczów. Zebrań było 42, z tego dwa wolne, 17 zarządu, 23 członków.

Referatów opartych na utworach wieszczów było 15, z dziedziny alkohologii 10, z dziedziny Scoutingu zaś 5. — Razem wygłoszono 30 referatów.

Grupa liczyła 58 członków, z tego usunięto za złamanie przyrzeczenia 11, zgłosiło wystąpienie po upływie lub przed upływem terminu 29, pozostało 18 członków, którzy złożyli przyrzeczenie wstrzemięźliwości od alkoholu, tytoniu i t. d. do ukończenia gimnazyum albo do 24 roku życia.

Członkowie grupy korzystali z biblioteki, która składała się z książek darowanych i zakupionych przez grupę.

Dochody na zakupno książek czerpano z wkładek członków wspierających, zwykłych datków dobrowolnych i z wypożyczania.

Zakupiono książek 139 za 170 kor. 75 hal., darowano nam książek 108 wartości 90 kor. — Razem biblioteka liczy 247 książek wartości 260 K 75 h.

Dnia 8. marca r. 1912 odbyło się Walne zebranie, na którem stosownie do uchwały Zjazdu delegatów Z. N. z dnia 31. grudnia 1911 r. rozwiązano grupę wcielając członków chętnych do Scoutingu. — Bibliotekę rozdzielono częścią do drużyny Skautowej i do Wyzwolenia, pod pewnemi zastrzeżeniami.

Przychody wynosiły 444 kor. 20 hal. Rozchody zaś 414 kor. 17 hal. — 25 kor. 67 hal. złożono w kasie oszczędn., 4 kor. 36 hal. oddano przemys. oddz. „Wyzwolenia“. *St. Dębno.*

Kółko abstynenckie w gimnazyum III. we Lwowie. Podajemy ostatnie sprawozdanie z działalności Kółka przed wakacyami, które dzięki dobrym chęciom i żywem zajęciem się kwestyą alkoholową ze strony młodzieży, postępuje w pracy stale naprzód.

Z referatów wygłoszonych w miesiącu maju notujemy: „Dlaczego zostałem abstynentem?“, „Kształcenie charakteru i alkoholizm“, „Alkohol a młodzież“, „Historya ruchu wstrzemięźliwości w Polsce“, „O ruchu abstynenckim w Szwecyi“, recenzya broszury „Der moderne Alkoholismus“ („Miniatur-Bibliothek). — Nadto odczytywano ważniejsze artykuły z „Wyzwolenia“ i „Przyszłości ludu“ i dyskutowano nad nimi. — Staraniem Kółka ma być też przyprowadzona statystyka alkoholizmu w gimnazyum III.

Rozpisano również konkurs dla członków kółka na pracę p. t.: „Jakie korzyści dla siebie i Ojczyzny zamierzano osiągnąć przez wstrzemięźliwość od alkoholu“.

Na jednem z posiedzeń przyjęli członkowie jednogłośnie wniosek przewodniczącego (ucznia Widta) w sprawie popierania wyrobów kraj.

Z działalności Towarzystwa „Wyzwolenie“.

Zarząd Główny.

IV. Zebranie Zarządu Głównego odbyto 2. maja b. r. 1) Omawiano porządek IX. Walnego Zjazdu delegatów; 2) przyjęto sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za r. 1912 i polecono sekretarzowi referować je na Zjeździe; 3) na wniosek Walnego Zebrania Oddziału lwowskiego postanowiono na Zjeździe przedłożyć projekt zmiany statutu; 4) załatwiono bieżące sprawy organizacyjne.

IX. Walny Zjazd delegatów Towarzystwa „Wyzwolenie“

odbył się we Lwowie dnia 11. maja b. r. przy udziale delegatów Kół, członków Zarządu Głównego i licznych członków Koła lwowskiego i przemyskiego. Zjazd zagaił pod nieobecność prezesa Giedroycia (który dopiero później przybył) wiceprezes ks. dr. Jan Ciemniewski, którego też wybrano przewodniczącym Zjazdu. W zagajeniu podniósł przewodniczący 50-tą rocznicę styczniową, uczestnicy zaś przez powstanie oddali hołd bohaterom ostatniej narodowej walki zbrojnej. Przez wspomnienie przewodniczącego i powstanie uczestników uczczono także pamięć zmarłej w roku 1912 ś. p. Kazimiery Wodziczkówny z Jasła, która była wybitnym członkiem „Wyzwolenia“ i pracowniczką narodowo-społeczną w Jasielskiem.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego referował sekretarz Jan Sierakowski. Prócz spełnienia zwykłych oświatowych i organizacyjnych zadań dokonało Tow. w roku zeszłym bardzo ważnej rzeczy, przez urządzenie ogólno-polskiego kongresu przeciwalkoholowego we Lwowie. Kongres ten przyczynił się ogromnie do spopularyzowania idei walki z alkoholizmem w Polsce i na wychodźtwie. Przez to zaś, że skupił uczestników z całej Polski i wychodźtwa był też jednym z ogniw narodowej łączności. W kongresie tym wzięło udział całe społeczeństwo przez swych przedstawicieli; tak władze jak i organizacye społeczne i naukowe wysłały nań swych delegatów i stwierdziwszy potrzebę szerokiej społecznej walki z alkoholizmem, wyraziły „Wyzwoleniu“ uznanie za 10-letnią działalność w tym względzie. Kongres ten uchwalił do spełnienia przedewszystkiem dwa zadania: 1) walkę o zamykanie szynków w niedziele i święta, 2) sta-

rania o pouczanie w szkołach młodzieży o szkodliwości alkoholu. Co do 1 zadania, to Zarząd Główny nawiązał stosunki z innymi organizacyami społecznemi i akcya o zamykanie szynków na nowo się rozpoczęła, co do 2. zadania zaś, urządziło Tow. konferencyę z delegatem Rady szkolnej krajowej i co się dało, w ramach obecnych przepisów, osiągnęło i wnioski o reformę w tym względzie przygotowało. Trzeba stwierdzić, że Rada szk. krajowa usiłowania „Wyzwolenia“ szczerze popiera; inspektor krajowy szkół p. r. Bruchnalski wydał w „Czasopiśmie Pedagogicznem“ odezwę do nauczycielstwa o współpracę w ruchu abstynenckim, a szczególnie o zakładanie w szkołach t. zw. „złotych ksiąg trzeźwości“. Odezwa ta odniosła skutek, bo nauczycielstwo abstynenckie takie księgi założyło i liczne zastępy dzieci do nich się zapisały. We Lwowie n. p. w szkole św. M. Magdaleny powstała taka „księga“ za staraniem dyrektorki szkoły p. A. Kruszyńskiej i przy pomocy p. Węglowej; należy do niej przeszło 400 dzieci. O poparciu ze strony Rady szkolnej krajowej usiłowań „Wyzwolenia“ świadczy także fakt, że kiedy to Tow. urządziło niedawno wędrowną wystawę przeciwalkoholową, którą fachowy znawca alkoholizmu urządzi w całym kraju z odpowiednimi wykładami, Rada szkolna krajowa wydała okólnik do dyrekcyi szkół średnich, aby zachęciły młodzież do zwiedzenia tej wystawy.

Praca „Wyzwolenia“ doznaje także moralnego poparcia ze strony duchowieństwa, które w kongresie zeszłorocznym wzięło liczny udział i do Tow. zwraca się o zorganizowanie wykładów antyalkoholowych i odpowiednią literaturę popularną. Otwarcia zaś wspomnianej wystawy wędrownej w Przemyślu dokonał ks. biskup Fiszer.

Pod wpływem działalności „Wyzwolenia“ idea abstynencka przenika do innych organizacyi społecznych jak Sokół i T. S. L. Sokół wydał dla swych członków regulamin wstrzemięźliwości, T. S. L. zaś wydało okólnik do Kół o urządzanie wykładów przeciwalkoholowych. Kongres przeciwalkoholowy spowodował także napływ nowych członków do „Wyzwolenia“ i wzrost czytelników czasopisma „Wyzwolenie“, zapomocą którego Tow. stara się szerzyć ideę abstynencką wśród szerokich warstw społecznych. W r. 1912 pozyskało Tow. 123 nowych członków.

Akcya Tow. szła głównie w kierunku szerokiej oświaty społecznej przez rozszerzanie publikacyi abstynenckich i udzielanie pomocy odpowiedniej innym organizacyom społecznym. Mniej natomiast dbano o pozyskiwanie nowych członków. Tem też tłómaczy się mała stosunkowo ilość członków. Było ich z końcem roku 1912 — 318 w 9 oddziałach, mianowicie: Oddział lwowski — 92, Oddział prowincyonalnych członków „A“ przy Zarządzie głównym — 60, Oddział jasielski — 51, Oddział biecki — 33, Oddział krakowski — 26, Oddział przemyski — 25, Koło rudeckie nauczycielek — 11, Koło sanockie — 10, Koło borysławskie — 10.

W b. r. powstały 2 Koła nauczycielskie, mianowicie nauczycieli w Rudkach i nauczycielek w Samborze.

Zebrań Zarządu Głównego było w roku 1912 — 21 — z tego 10 dotyczących ściśle spraw Kongresu.

Wyjazdów lustracyjnych dokonał Zarząd Główny 10 — z tego prezes Giedroyć 3, sekr. Sierakowski 7. Odwiedzono wszystkie Koła i utrzymywano z niemi ciągły kontakt. Nadto wyjeżdżał p. prezes w sprawie kongresu do Królestwa i Wielkopolski.

Protokół wykazuje 1.459 załatwionych spraw. Druków abstynenckich rozszerzono 78.475 — w tem 45 tysięcy egzemplarzy „Wyzwolenia“, rozsyłając je na okaz.

Nie wydano dotąd zapowiedzianego Pamiętnika Kongresu — a to wskutek braku środków finansowych. Jest jednak nadzieja, że pamiętnik do jesieni wyjdzie, gdyż właśnie na Zjazd przysłał ks. Józef Janiszewski, prezes Związku Księży abstynentów wraz z życzeniami deklaracyę daru 1.000 kor., który o ile możności na wydanie pamiętnika będzie zużyty. (300 kor. ks. J. już nadesłał).

Wyrazem wzmożonej akcyi Zarządu Głównego w r. 1912 jest też poniższe sprawozdanie kasowe; o ile wiemy, jest to największy roczny obrót finansowy Tow. od czasu założenia.

Zamknięcie rachunkowe za r. 1912.

Dochody:

1) Pozostałość kasowa z r. 1911		30·06 K
2) Czasopismo „Wyzwolenie“:		
a) prenumerata	2995·21 K	
b) anonse	147·00 „	
c) subwencya krajowa na wydawnictwo pisma	600.00 „	3742·21 „
3) Wkładki członków Koła ogólnego		156·61 „
4) Za broszury i oznaki:		
a) za broszury	117·12 „	
b) za oznaki	11·25 „	126·77 „
5) Dar p. Kleniewskiego		634·31 „
6) Pożyczki:		
a) bankowa	600·00 „	
b) prywatna	634·54 „	1234·54 „
7) Kongres i Wystawa:		
a) subwencya miasta Lwowa	2000·00 „	
b) za karty uczestnictwa w Kongresie . .	529·00 „	
c) za wstępy na Wystawę	574·50 „	3103·50 „
	Razem . .	**9028·00 K**

Rozchody:

1) Czasopismo „Wyzwolenie“:		
a) koszta druku	1995·91 K	
b) portorya i agitacya	1203·85 „	
c) koszta ekspedycyi	546·36 „	
d) zakupno kartoteki	170·35 „	3916·47 K
2) Administracya Towarzystwa:		
a) płaca urzędnika	440·00 „	
b) wydatki biurowe i portorya	214·04 „	
c) czynsz za lokal	360·00 „	1014·04 „
3) Zakupno broszur i druków agitacyjnych		173·24 „
4) Podróże lustracyjne		77·40 „
5) Zwrot długów:		
a) z r. 1911 drukarni za „Wyzwolenie“ . .	517·63 „	
b) zwrot pożyczki bankowej z r. 1912 . .	600·00 „	1117·63 „
6) Kongres i Wystawa:		
a) płaca urzędnika	135·00 „	
b) organizacya Kongresu	543·06 „	
c) portorya	252·62 „	
d) organizacya Wystawy	1311·16 „	
e) druki	435·20 „	2677·04 „
	Razem . .	**8975·82 K**

Zestawienie:

Dochody	9028.00 K
Rozchody	8975·82 „
Pozostałość kasowa na r. 1913	**52·18 K**

Bilans majątku Zarządu Główn. wedle stanu z 31. grudnia 1912.

Stan czynny:

1) Gotówką w kasie	52·18 K
2) Deklaracya ks. Janiszewskiego	1000·00 „
3) Wartość inwentarza	300·00 „
4) „ druków abstynenckich	100·00 „
Razem .	**1452·18 K**

Stan bierny:

1) Pożyczki prywatne:		
a) z r. 1911	151·29 K	
b) z r. 1912	634·54 „	785·83 K
2) Rachunek drukarni p. Jakubowskiego i Sp.		286·89 „
	Razem . .	**1072·72 K**

Zestawienie:

Stan czynny	1452·18 K
Stan bierny	1072·72 „
Czysty majątek . .	**379·46 K**

Prócz Kongresu polegała główna akcya Zarządu Głównego na agitacyi za pismem. Wyrazem tego jest uzyskanie 662 nowych prenumeratorów. Jeśli się zważy, że na początku r. 1912 miało ich pismo tylko 105, a z końcem r. 1912 — 767, to trzeba to uznać za wielki sukces.

O ile administracya dbała o agitacyę za pismem, to znów redakcya starała się podnieść pismo pod względem jakościowym tak, by stanąć mogło na wyżynie swego zadania. Starania te znalazły wyraz w ożywieniu pisma przez zorganizowane współpracownictwo naukowych znawców alkohologii jak też i pracowników społecznych na tem polu. Apelem do współpracownictwa redakcyjnego tudzież do agitacyi za pismem zakończył sekr. Sierakowski swe sprawozdanie.

Nastąpiły sprawozdania Kół, wykazujące normalną ich pracę. (Ogłaszamy je peryodycznie w „Wyzwoleniu“).

W dyskusyi nad sprawozdaniem podnoszono rozmaite sprawy organizacyjne. Uchwalono:

1) podziękować ks. prezesowi J. Janiszewskiemu za hojny dar;

2) podziękować inspektorowi krajowemu szkół p. Bruchnalskiemu za gorliwe poparcie usiłowań „Wyzwolenia“ na terenie Rady szkolnej krajowej tudzież za zachęcenie nauczycielstwa do współpracy z ruchem abstynenckim.

Na wniosek przedstawiciela Komisyi sprawdzającej p. Węgla udzielono Zarządowi Głównemu absolutoryum z rachunków, a uznanie i podziękowanie za działalność.

Po przerwie przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, mianowicie do zmiany statutu. Sprawę referował sekr. Sierakowski. Pierwsza zmiana dotyczy tytułu, który brzmieć ma: „Wyzwolenie, Towarzystwo walki z alkoholizmem. Druga zaś zmiana dotyczy punktu 9.; chodzi o określenie obowiązków członka.

Nad tą sprawą rozwinęła się kilkogodzinna dyskusya — czasem dość namiętna, przyczem poruszono szereg zasadniczych kwestyi ruchu abstynenckiego. Decyzyi nie powzięto — a to ze względu, że nie wszystkie Koła były na Zjeździe reprezentowane. Polecono zatem Zarządowi Głównemu opracować projekt tej zmiany statutu i rozesłać go kołom do przestudyowania — a na jesień zwołać w tej sprawie nadzwyczajny Walny Zjazd.

Nastąpiły wybory; do nowego Zarządu zostali wybrani pp. prof. dr. August Balasits, ks. dr. Jan Ciemniewski, Gedeon Giedroyć, J. Haller, ks. J. Janiszewski, J. Konasiński, I. Kozielewski, dr. A. Mikulski, dr. Eug. Piasecki, prof. dr. L. Popielski, M. Przestrzelski, J. Sierakowski.

Do Komisyi sprawdzającej weszli: St. Godfrejów, Wł. Ostrowski, K. Węgiel.

Na wniosek prof. dr. Piaseckiego uchwalono wezwanie do abstynentów i do wszystkich ludzi dobrej woli, by przy wyborach sejmowych pamiętali o walce z alkoholizmem. (Treść tej uchwały podajemy na innem miejscu w specyalnym artykule).

Abstynenckiem pozdrowieniem — Przyszłość nasza! zamknął ks. przewodniczący Zjazd trwający od godz. 3—10. Podziękowano ks. dr. J. Ciemniewskiemu za wytrwałe przewodnictwo i z nową otuchą, płynącą ze wspólnych chęci, rozeszli się uczestnicy do dalszej pracy.

I. zebranie (nowego) **Zarządu Głównego** odbyło się 17. maja b. r. Zarząd Główny ukonstytuował się następująco: Gedeon Giedroyć — prezes, ks. dr. Jan Ciemniewski, dr. Eug. Piasecki i prof. dr. Leon Popielski — wiceprezesi, Jan Sierakowski — sekretarz i redaktor, reszta członków, wykazana w sprawozdaniu ze Zjazdu delegatów — jako wydziałowi.

Następnie załatwiono szereg spraw administracyjnych. Zatwierdzono wynajęcie nowego lokalu (w tej samej kamienicy), 1) uchwalono kupić

skioptikon do odczytów, 2) zawrzeć umowę z p. Skibą w sprawie wystawy wędrownej, 3) wysłać listowne podziękowanie do ks. Janiszewskiego za dar, 4) wydelegować pp. Giedroycia i Sierakowskiego z podziękowaniem do p. insp. Bruchnalskiego i 5) inne drobne sprawy bieżące.

ODDZIAŁ LWOWSKI.

Dnia 31. stycznia wygłosił wiceprezes ks. dr. J. Ciemniewski wykład w Sodalicyi Maryańskiej na temat „Dom a Szkoła“, przyczem omówił także sprawę bezalkoholowego wychowania dzieci.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków oddziału odbyło się 14. kwietnia. Sprawozdanie z działalności za rok 1912 (ogłoszone w kwietniowem „Wyzwoleniu“) przyjęto, a na wniosek Komisyi sprawdzającej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutoryum z rachunków.

W dyskusyi poruszono mnóstwo spraw programowych i organizacyjnych jak: utworzenie sekcyi antypalaczy, towarzyskich zebrań niedzielnych, stworzenie biura opieki nad alkoholikami i t. p.

Potem referował sekr. Sierakowski projekt zmiany statutu; uchwalono projekt ten przedłożyć Walnemu Zjazdowi delegatów.

Nastąpił wybór nowego Zarządu, który na pierwszem swem zebraniu 29. kwietnia ukonstytuował się następująco: dr. Eug. Piasecki — prezes, ks. dr. Jan Ciemniewski — wiceprezes, Wł. Kasprzycka — sekretarka, St. Godfrejów — skarbnik, L. Jabłonowski — bibliotekarz, J. Smorolówna — zastępca bibliotekarza, M. Jarecka — gospodyni, J. Sierakowski, L. Skoczylas, M. Skiba — wydziałowi. Do Komisyi sprawdzającej weszli: M. Przestrzelski, J. Jachowski.

Delegatami na Walny Zjazd zostali wybrani: pp. M. Jarecka, H. Kuczkówna, I. Kozielewski, Stefan Godfrejów i Wł. Kasprzycka.

Za staraniem pani Jareckiej odbywają się w lokalu Tow. w niedziele dawne zebrania towarzyskie z herbatką, we środy zaś wspólne szycie — Koła abstynentek — bielizny i ubrań dla biednych dzieci.

Również za staraniem p. Jareckiej rozwija się dobrze Koło dzieci, zbierające się dwa razy na tydzień i odbywające ze swą opiekunką wycieczki za miasto.

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca: **Zarząd Główny „Wyzwolenia“**. Redaktor odpowiedzialny: **Mikołaj Skiba.**

Czcionkami drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.